Opowiadanie logopedyczne:

„ Burek z podwórka”  
( ćwiczenie artykulatorów i ćwiczenia ortofoniczne)  
  
  
W wiejskiej zagrodzie, pies zwany Burkiem  
Skrzętnie zarządza całym podwórkiem.  
Niech Burkiem będzie w buzi języczek,  
Wnet obowiązki jego wyliczę:  
  
Rankiem, gdy tylko ślepia otwiera,  
Już za porządki się zabiera.  
Najpierw wokół swej budy posprząta:  
Zamiecie ( oblizywanie warg ruchem okrężnym),  
Zakopie kości do kąta ( wysuwanie i chowanie do jamy ustnej języka ułożonego w   
łopatkę).  
Następnie w budzie zrobi sprzątanie ( masowanie czubkiem języka wewnętrznej   
strony policzków)  
I zerknie w miseczkę, co dziś na śniadanie   
( kierowanie języka w kąciki warg).  
Na widok ciepłej kaszy smacznie się oblizuje   
( oblizywanie językiem „wąsów „ i „brody”)  
Zjada wszystko, bo bardzo mu smakuje ( głośne mlaskanie).  
  
Teraz już Burek biegnie zliczyć kurki do kurnika  
I sprawdzić, czy tej nocy nie było tam liska zbójnika ( liczenie   
ząbków „kurek”, poprzez dotykanie każdego zęba czubkiem języka).  
  
Są wszystkie, lecz tuż za płotem słychać gąsek gęganie ( gęganie: gę, gę, gę)  
Biegnie Burek na ratunek, dając znak szczekaniem ( szczekanie: au, au, au)  
A tu już gąsior groźnie sycząc ( syczenie: s…………),  
Broni swego stada.  
Niesfornych łobuziaków ucieka gromada,  
Pufając ze zmęczenia ( nadymanie policzków i wypuszczanie powietrza)  
Szumiącego lasu dopada ( szumienie sz…………..).  
Teraz Burka czeka nie lada zadanie,  
Musi krówkę wyprowadzić na łąkę, na śniadanie.  
Krowa muczy przyjaźnie ( mu……….)  
Już idą drogą wśród lasu,  
Nagle się przestraszyli  
Okropnego hałasu.  
Spogląda Burek za siebie, z prawej i z lewej strony   
( wysuwanie języka i kierowanie go w prawo i w lewo)  
Co widzi? Wóz strażacki pędzi jak szalony.  
i–a, i–a, i–a, słychać już z oddali,  
Co znaczy, że w pobliżu gdzieś się chyba pali.  
Wtem słyszy Burek gwizd znajomy ( gwizdanie)  
Znajome cmokanie ( cmokanie).  
To jego pan go wzywa, ma nowe zadanie.  
  
  
  
Przeciska się Burek do domu, na skróty, przez dziurę w płocie   
( przeciskanie języka przez zaciśnięte zęby),  
Gdy nagle wzrok jego skupił się na kocie,  
Który miaucząc groźnie ( miauczenie),   
na rybki polował,  
Lecz widząc psa, na drzewo się schował.  
Wdzięczne rybki Burkowi całuski ślą spod wody   
( całuski),  
Lecz psina nie ma już czasu, pędzi w stronę zagrody.  
Koń stoi już w zaprzęgu,   
parska niecierpliwie ( parskanie)  
Pan cmoknął na niego ( cmokanie),   
ruszyli leniwie.  
Słychać miarowy bieg konia ( kląskanie),   
Burek biegnie z boku,  
Nie chce być gorszy, pragnie dotrzymać mu kroku.  
I tak dzień cały Burka pracą wypełniony.  
Pod wieczór wraca psina do budy zmęczony,   
  
Zjada smaczną kolację ( mlaskanie), poprawia posłanie ( wypychanie językiem   
policzków)  
I już po chwili słychać jego smaczne chrapanie ( chrapanie).